

Dzielnica Pierwsza

pismo lokalne

Po przeczytaniu – przekaz sąsiadowi

XX Królewski Flis na Wiśle



Wstępniak Przewodniczącego



Kraków znalazł się w nowej sytuacji. W ostatnim czasie w mieście bardzo wiele się wydarzyło, zmieniły się okoliczności, a przed nami zapewne kolejne tygodnie ważnych decyzji i dyskusji o przyszłości

Krakowa. Z perspektywy Dzielnicy I Stare Miasto najważniejsze jest jednak to, że codzienne problemy mieszkańców nie znikają tylko dlatego, że zmieniają się realia polityczne czy organizacyjne.

Nasze priorytety pozostają takie same. Nadal będziemy zwracać uwagę na organizację ruchu, dostępność miejsc parkingowych, jakość przestrzeni publicznej i decyzje, które bezpośrednio wpływają na życie mieszkańców centrum. To są sprawy, o których mieszkańcy mówią od dawna i które także dla nas są częścią codziennego doświadczenia. Sami tu mieszkamy, poruszamy się po tych samych ulicach i widzimy, jakie skutki mają decyzje podejmowane czasem zbyt daleko od lokalnej perspektywy.

Dlatego 28 maja Rada Dzielnicy I Stare Miasto podjęła uchwałę w sprawie ponownego wystąpienia z inicjatywą uchwałodawczą dotyczącą ul. Starowiślnej. Wnosimy o ponowną analizę i korektę założeń jej przebudowy z uwzględnieniem konieczności utrzymania ruchu dwukierunkowego. Starowiślna nie jest abstrakcyjną kreską na mapie, ale jedną z najważniejszych ulic obsługujących Kazimierz i południowo-wschodnią część naszej dzielnicy. Jej zamknięcie dla ruchu dwukierunkowego może oznaczać nie tyle ograniczenie liczby samochodów, ile przeniesienie ich na sąsiednie,

lokalne ulice, które nie są do tego przystosowane. Naszym zdaniem remont Starowiślnej, poprawa bezpieczeństwa pieszych, modernizacja torowiska czy uporządkowanie przestrzeni nie muszą oznaczać rezygnacji z podstawowej funkcji komunikacyjnej tej ulicy.

Tego samego dnia Rada Dzielnicy podjęła również uchwałę dotyczącą Strefy Czystego Transportu. Wnosimy do Prezydenta Miasta Krakowa o rozpoczęcie procedury zmiany obowiązującej uchwały w tej sprawie. Nasze stanowisko jest jasne: obecny kształt SCT jest zbyt szeroki i zbyt daleko idący. Postulujemy ograniczenie jej obszaru do terenu położonego wewnątrz Plant oraz złagodzenie norm emisyjnych.

Z perspektywy Dzielnicy I Stare Miasto najpoważniejszym problemem SCT są jej skutki pośrednie. Centrum miasta nie funkcjonuje samo z siebie. Ktoś musi dowieźć tu żywność, produkty rolne, towary do sklepów, wyposażenie do lokali, części do napraw lub materiały remontowe. Ktoś musi przyjechać wykonać usługę, naprawę, dostawę czy prace techniczne. Wielu takich dostawców i usługodawców nie jest mieszkańcami Krakowa i nie korzysta z wyjątków przewidzianych dla mieszkańców. Jeżeli nowe regulacje utrudnią im wjazd albo zmuszą do ponoszenia dodatkowych kosztów, rachunek zapłacimy wszyscy — w droższych usługach, droższych produktach i gorszej dostępności codziennych spraw. Dlatego obecny kształt SCT wymaga korekty.

Wierzę, że niezależnie od tego, jak będzie wyglądała najbliższa przyszłość Krakowa, Rada Dzielnicy I Stare Miasto powinna konsekwentnie robić swoje: pilnować spraw lokalnych, przypominać o codziennych potrzebach mieszkańców i zabierać głos tam, gdzie zdrowy rozsądek wymaga reakcji. Nowe realia nie zmieniają naszych priorytetów. Zmieniają jedynie okoliczności, w których trzeba o nie dalej zabiegać.

Jan Hoffman

Czas skończyć z forsowaniem złych decyzji

Miała być rozmowa z mieszkańcami, miały być konsultacje i wsłuchiwanie się w głos lokalnej społeczności. W praktyce mieszkańcy Starego Miasta od lat słyszą jedno: decyzja została już podjęta. Tak właśnie wygląda dziś sprawa ulicy Starowiślnej, gdzie władze miasta nadal forsują wprowadzenie ruchu jednokierunkowego.

Od początku zwracaliśmy uwagę, że proponowane rozwiązanie budzi poważne wątpliwości. Mieszkańcy obawiają się utrudnień w codziennym funkcjonowaniu, pogorszenia dostępności centrum, wydłużenia tras przejazdu oraz przerzucenia ruchu na okoliczne ulice. Wątpliwości budzi także sposób, w jaki miasto uzasadnia swoje działania, powołując się na konsultacje, które do dziś są przedmiotem licznych kontrowersji.

Rada Dzielnicy I Stare Miasto wielokrotnie zabierała głos w tej sprawie. Domagaliśmy się ponownych konsultacji, wspieraliśmy inicjatywy na rzecz zachowania ruchu

dwukierunkowego i konsekwentnie wskazywaliśmy, że tak ważna zmiana nie może być przeprowadzana wbrew znaczącej części mieszkańców. Niestety, nasze argumenty były ignorowane, a kolejne postulaty odrzucane.

Dziś sytuacja jest jednak inna. Po referendum z 24 maja Kraków znalazł się w nowej rzeczywistości politycznej. Mieszkańcy wyraźnie pokazali, że oczekują od władz większej pokory, większego szacunku dla głosu obywateli i bardziej odpowiedzialnego podejmowania decyzji. To sygnał, którego nie wolno lekceważyć.

Dlatego oczekujemy, że obecny Prezydent Krakowa, Stanisław Kracik, poważnie zajmie się sprawą ul. Starowiślnej. Nie chodzi o polityczne ambicje ani o obronę wcześniejszych decyzji za wszelką cenę. Chodzi o zdrowy rozsądek. Chodzi o uczciwe przeanalizowanie wszystkich argumentów i odpowiedź na pytanie, czy forsowane rozwiązanie rzeczywiście służy mieszkańcom Krakowa.

Nie może być tak, że kolejne uchwały rad dzielnic, głosy mieszkańców i społeczne protesty są traktowane jak nie-

wygodny szum, który należy przeczekać. Miasto powinno słuchać swoich mieszkańców, a nie jedynie informować ich o decyzjach już podjętych.

Rada Dzielnicy I Stare Miasto nie zamierza odpuszczać tej sprawy. Nadal będziemy zabiegać o zachowanie rozwiązań przyjaznych mieszkańcom i przypominać, że ścisłe centrum Krakowa nie jest eksperymentem urbanistycznym, lecz miejscem codziennego życia wielu tysięcy ludzi.

Bo to właśnie mieszkańcy powinni być gospodarzami tej części naszego miasta. I to ich głos powinien być dla władz najważniejszy.

Wojciech Jakubowski



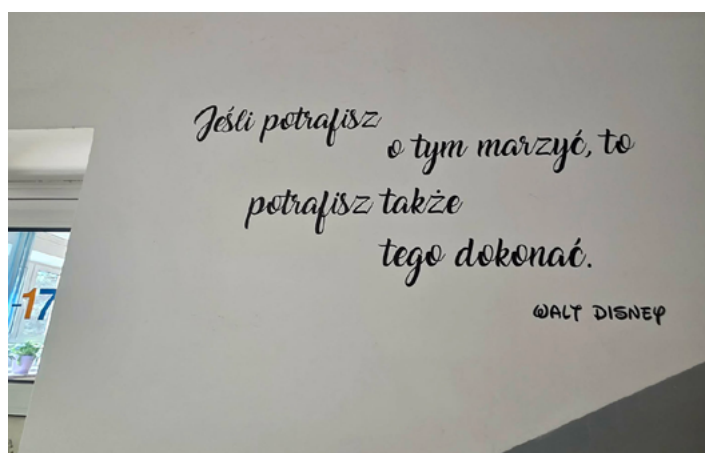
Przegląd placówek dydaktycznych 2026

Rada Dzielnicy I Stare Miasto uczestniczyła w dorocznych przeglądach szkół i przedszkoli. Tegoroczne wizyty pokazały bardzo wyraźnie, jak dużą zmianę przyniosły ostatnie dwa lata. Placówki nie tylko są zadbane – one po prostu z roku na rok wyraźnie pięknieją, a różnica względem początku kadencji jest zauważalna niemal w każdym miejscu.

To efekt świadomego i konsekwentnego działania Rady Dzielnicy. Dobrze zaplanowane inwestycje i systematyczne przeznaczanie środków sprawiają, że szkoły i przedszkola zmieniają się realnie – poprawiają się warunki nauki, estetyka przestrzeni i codzienne funkcjonowanie placówek.

Rok 2025 był pod tym względem szczególnie – na potrzeby edukacji przeznaczaliśmy rekordową kwotę blisko 1 500 000 zł. Te środki nie pozostają na papierze – są widoczne w przestrzeni, z której każdego dnia korzystają dzieci i nauczyciele.

Równie ważna jest codzienna współpraca z dyrekcjami placówek. Dzięki niej możliwe jest sprawne reagowanie na potrzeby i planowanie działań, które mają sens i przynoszą konkretne rezultaty.



Marzenia się spełniają – Szkoła Podstawowa nr 7.



Sala języka niemieckiego, Szkoła Podstawowa nr 4.

W tym roku zaplanowano kolejne inwestycje. W Szkole Podstawowej nr 4 przy ul. Smoleńsk 5-7 zostanie wyremontowane zaplecze oraz sala gimnastyczna. Największym przedsięwzięciem będzie jednak gruntowna modernizacja placu zabaw w przedszkolu przy ul. Żuławskiego o wartości 650 000 zł. Po wakacjach dzieci wrócą do zupełnie odmienionej przestrzeni.

Równolegle przygotowujemy się do kolejnego etapu działań. W najbliższych miesiącach będziemy pracować nad podziałem środków na rok 2027. W planach jest budowa nowego placu zabaw przy przedszkolu przy ul. Rajskiej oraz realizacja kolejnych potrzebnych remontów, na które czekają placówki.

Konsekwencja w działaniu i dobre gospodarowanie środkami przynoszą efekty, które widać w całej Dzielnicy.

Tekst i zdjęcia: **Monika Bętkowska**
Przewodnicząca Komisji Edukacji i Sportu
Rady Dzielnicy I Stare Miasto



Wspomnienie o kpt. Andrzeju Kostrzewskim

24 marca 2026 r. pożegnaliśmy kpt. Andrzeja Kostrzewskiego – znamienitego mieszkańca Dzielnicy I Stare Miasto, zamieszkałego od czasów przedwojennych przy ul. Smoleńsk 27. Był kapitanem Armii Krajowej, oficerem II Zarządu WiN-u i twórcą Instytutu Katyńskiego, który mieścił się w jego mieszkaniu rodzinnym w Krakowie.

Uroczystości pogrzebowe zaczęły się we wtorek, 24 marca 2026, o godz. 11, uroczystą mszą św. celebrowaną w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim. Pogrzeb miał charakter uroczysty, z udziałem wojska, pocztów sztandarowych m.in. Stowarzyszenia Katyń 1940, licznych organizacji o charakterze patriotycznym, w tym krakowskiego WiN-u, zastępcy dyrektora krakowskiego oddziału IPN Cecylii Radoń, członka Zarządu Rady Dzielnicy I Stare Miasto Moniki Bieniek, a także licznie zgromadzonych krakowian. Po mszy św. nastąpiło odprowadzenie śp. kapitana do grobowca rodzinnego i godne pochowanie z modlitwą, salwą honorową i przemówieniami nad grobem.

Kpt. Andrzej Kostrzewski pochodził z rodziny o tradycjach patriotycznych. Jego ojciec był zaangażowany w walkę o wolną Polskę, dlatego po wojnie nie wrócił do kraju i został do śmierci w Londynie, gdzie spoczął na tamtejszym cmentarzu. Matka kapitana była Niemką, w czasie wojny zaangażowaną w działalność ruchu oporu. Po wojnie była szyfrantką i łączniczką II Zarządu WiN-u w Krakowie, została za to aresztowana przez komunistów. Zmarła w ciężkim więzieniu w Bydgoszczy-Fordonie. Jej brat także był ofiarą stalinowskich zbrodniarzy – został zastrzelony w Charkowie w 1940 r.

Andrzej Kostrzewski w wieku 17 lat wstąpił w szeregi AK, złożył przysięgę i przyjął pseudonim „Nadzieja”. Działał w Zgrupowaniu „Zelbet”. Od 1945 r., podobnie jak matka, działał w II Zarządzie WiN-u jako szyfrant. W tym samym roku zdał maturę w II LO im. Króla Jana III Sobieskiego. Zaczął studiować prawo. W 1946 r., wkrótce po uwięzieniu i wywiezieniu matki, został aresztowany przez UB i osadzony w więzieniu przy pl. Inwalidów. W grudniu, po trzech miesiącach, został zwolniony, ale wiadomo, że był pod stałą obserwacją UB – miał tzw. „anioła stróża” aż do 1990 r.

W 1946 r. Andrzej Kostrzewski zaczął studiować zaocznie prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Skończył studia po odwilży i został prawnikiem, ale nigdy nie pracował w swoim zawodzie, lecz jako urzędnik, m.in. w Zakładach Odlewniczych ZREMB. Przed wojną interesował się wojskowością. W czasie okupacji, ponieważ znał dobrze język niemiecki z domu, tłumaczył dla wywiadu dokumenty wykradzione Niemcom z biura Gestapo przez panią Wandę Michalewską, łączniczkę AK, która je odbierała – przetłumaczone i przepisane na maszynie dokumenty przekazywano wywiadowi AK do celów rozpoznawczych. Dzięki tym dokumentom udało się ostrzec wielu ludzi przed aresztowaniem i wywózką. Był autorem roty oskarżenia, odczytywanej przed wykonaniem egzekucji na zbrodniarzach niemieckich i ich kolaborantach. Prowadził także śledztwa, aby wykluczyć ewentualne pomyłki, chociaż niestety zdarzały się one.



Prawdopodobnie w latach 60. pojechał do Londynu na pogrzeb ojca i przywiózł stamtąd cenne dokumenty: zdjęcia grobów z Katynia, rysunek Józefa Czapskiego przedstawiający kapitana, który zginął w Katyniu, oraz nielegalne wydawnictwa: „Inny świat”, „Na nieludzkiej ziemi”, „Wspomnienia starobielskie” Czapskiego, „Prawdę o Katyniu” wydane przez Editions Spotkania. Będąc w posiadaniu cennych źródeł postanowił – korzystając z adresu przy ul. Smoleńsk – utworzyć w swoim mieszkaniu, wraz z Stanisławem Torem i Adamem Macedońskim, Instytut Katyński. Było to w 1978 r., po tzw. Międzynarodowym Zjeździe Helsińskim. Nazwisko założyciela było niejawne. Z całej trójki tylko Adam Macedoński ujawnił swoje dane. Dopiero po roku konspiracyjnej działalności działacze Instytutu Katyńskiego ujawnili się w prasie krakowskiej i w Radiu Wolna Europa.

W tym czasie wyszło już kilkanaście numerów „Biuletynu Katyńskiego” z dokumentami, zdjęciami i wspomnieniami. Jednak wciąż nie dało się wydrukować „Listy Katyńskiej”. Niezależni drukarze w Krakowie bali się to zrobić, dopiero pewien grotóż z Wrocławia wykonał druk za dolary, które Adam Macedoński i Andrzej Kostrzewski mieli z zagranicy: Adam od ciotki z USA, a Andrzej dysponował pieniędzmi po ojcu, i wszystko wydali na opublikowanie tej listy. Dlaczego to zrobili? Z potrzeby serca, pro memoria – żeby nie zaginęła pamięć o ludobójstwie na polskich oficerach. Kpt. Kostrzewski był bardzo zaangażowany, gdyż stalinowcy zamordowali mu matkę i wuja, a niewiele brakowało, by zamordowali także jego ojca. Panowie działali dla wspólnego celu z tym większą pasją, że kpt. Kostrzewski – oprócz materiałów – przywiózł z Instytutu Sikorskiego w Londynie bardzo smutną informację, że na Zachodzie prawda o Katyniu praktycznie nie istniała, a panowało powszechne przekonanie, że zbrodni katyńskiej dokonali Niemcy (*sic!*). Takie same wiadomości przyszły z Instytutu Piłsudskiego w No-

wym Jorku, a Józef Czapski, mieszkający do śmierci w Maisons-Laffitte pod Paryżem (+1993), gorzko podsumował owoc działalności swojego życia: „[...] sprawa, o którą walczyłem przegrała, ludzie, których kochałem nie żyją, a mój świat [arystokracji hr. Hutten-Czapski] nie istnieje [...]”.

– *W tej chwili część dokumentów jest w posiadaniu Biblioteki Jagiellońskiej, równocześnie trwają rozmowy o umieszczeniu głównego zasobu archiwum Biblioteki i Kurii Krakowskiej, przekazanego kard. Sapieże przez ks. Stefana Niedzielaka, w archiwum przy ul. Oleandry. Wciąż istnieją pewne tajemnice do ujawnienia* – twierdzi Adam Macedoński, jedyny żyjący członek założyciel Instytutu Katyńskiego.

Powstał projekt tablicy przy ul. Smoleńsk 27, informującej, że w tym budynku, w mieszkaniu nr 7, mieścił się Instytut Katyński założony przez kpt. Kostrzewskiego, Stanisława Tora i Adama Macedońskiego – późniejszego członka Rady Honorowej Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej z ks. Zdzisławem Peszkowskim na czele – lecz wciąż nie ma zgody konserwatora zabytków.

Kpt. Kostrzewski w 1980 r. wstąpił do NSZZ „Solidarność” Zakładów Odlewniczych ZREMB, gdzie był urzędnikiem administracyjnym – został sekretarzem oraz przewod-

niczącym Komisji Zakładowej „Solidarność”. W latach 90. należał do Porozumienia Centrum. Był inicjatorem wielu przedsięwzięć patriotycznych, m.in. jednym z trzynastu członków Komitetu budowy Pomnika „Tym, co stawiali opór komunizmowi 1945–1956”, jako były więzień katowni ubeckiej przy pl. Inwalidów. Jego życie było stałym i wytrwałym stanem w służbie Polsce – Ojczyźnie: „[...] ja nie zastanawiałem się nad tym, że trzeba walczyć nadal i że zajęcie Polski przez Armię Czerwoną jest dalszą okupacją tylko ze Wschodu. [...] Kiedy składałem przysięgę do służby w wywiadzie AK w 1943 r., to brzmiała ona następująco: *zdrada karana będzie śmiercią, nagrodą będzie wolna Rzeczpospolita Polska*”. Za swą niezłomność został uhonorowany licznymi odznaczeniami państwowymi: Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (2023), Krzyżem AK i nagrodą IPN „Świadek historii” [cyt. za Tadeusz Płużański, *Powroty z niepamięci*, Polskie Radio 24.pl] Dobrze się zasłużył Polsce i Krakowowi, a zwłaszcza Dzielnicy I Stare Miasto. Cześć Jego pamięci!!!

Monika Bieniek
Członek Zarządu
Rady Dzielnicy I Stare Miasto



Koszmar na dachu Domu Handlowego Jubilat powrócił

Gdy przed niemal rokiem opisywaliśmy sytuację związaną z działalnością lokalu na dachu Domu Handlowego Jubilat, wielu mieszkańców miało nadzieję, że problem zostanie wreszcie rozwiązany. Niestety, wraz z nadejściem cieplejszych dni wróciło również wszystko to, na co od miesięcy skarżą się mieszkańcy okolic al. Krasińskiego, ul. Zwierzynieckiej, ul. Retoryka i sąsiednich ulic.

Ponownie wróciły głośne imprezy, dudniące basy niosące się po obu stronach Wisły, intensywne światła oraz hałas, który skutecznie odbiera mieszkańcom możliwość normalnego wypoczynku. Dla organizatorów to kolejny sezon działalności. Dla wielu mieszkańców, kolejne tygodnie nieprzespanych nocy, frustracji i poczucia, że ich głos jest ignorowany.

Najbardziej bulwersujące jest jednak to, że problem ten nie jest dla władz miasta żadnym zaskoczeniem. Od wielu miesięcy mieszkańcy zgłaszają interwencje, dokumentują uciążliwość i apelują o skuteczne działania. Powstają kolejne notatki, odbywają się spotkania i rozmowy, a mieszkańcy niezmiennie słyszą o analizach, monitoringu sytuacji i potrzebie dialogu. Tymczasem rzeczywistość pozostaje taka sama. Muzyka nadal gra, hałas nadal niesie się po okolicy, a mieszkańcy nadal nie mogą spokojnie spać.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że dla części miejskich decydentów problem staje się widoczny wyłącznie podczas spotkań z mieszkańcami. Kiedy jednak przychodzi czas na konkretne działania, zapada cisza. Niestety nie ta, której oczekują mieszkańcy.

Nie można dłużej udawać, że mamy do czynienia z incydentalnym problemem. Mówimy o sytuacji powtarzającej się od wielu miesięcy, wpływającej na jakość życia setek



mieszkańców centrum Krakowa. Mówimy o ludziach, którzy rano idą do pracy, prowadzą działalność gospodarczą, wychowują dzieci i mają prawo oczekiwać, że we własnych mieszkaniach będą mogli odpocząć.

Kraków nie może być zarządzany wyłącznie z perspektywy interesów branży rozrywkowej. Miasto to przede wszystkim wspólnota mieszkańców. Jeżeli ich potrzeby przegrywają z interesem kolejnych imprez organizowanych w centrum, to znaczy, że zachwiane zostały właściwe proporcje.

Rada Dzielnicy I Stare Miasto nadal będzie wspierać mieszkańców i domagać się zdecydowanych działań ze strony władz miasta. Czas tłumaczeń, analiz i kolejnych obietnic dawno minął. Mieszkańcy mają prawo oczekiwać skuteczności, a nie kolejnego sezonu bezradności.

Bo Kraków to nie knajpa. To miasto, w którym przede wszystkim powinno dać się normalnie żyć.

Wojciech Jakubowski

Jest takie miejsce: Polski Związek Głuchych

Rozmowa z Adamem Stromidło – Prezesem Zarządu Oddziału Małopolskiego PZG w Krakowie

Na wstępie proszę opowiedzieć w kilku zdaniach o tym, czym zajmuje się Polski Związek Głuchych z siedzibą w Krakowie, który znajduje się na terenie Dzielnicy I Stare Miasto.

– Polski Związek Głuchych Oddział Małopolski w Krakowie jest organizacją społeczną działającą na rzecz osób g/Głuchych i niedosłyszących oraz ich rodzin. Naszym celem jest wspieranie osób z uszkodzonym słuchem w codziennym funkcjonowaniu, integracji społecznej oraz w dostępie do informacji i usług publicznych. Prowadzimy działania doradcze i informacyjne, organizujemy spotkania integracyjne, warsztaty oraz różne inicjatywy edukacyjne i społeczne. Staramy się również zwiększać świadomość społeczną na temat potrzeb osób g/Głuchych oraz promować polski język migowy jako naturalny język tej społeczności.



Jakie są najczęstsze sprawy, z jakimi zgłaszają się osoby g/Głuche i niedosłyszące (oraz ich rodziny) do Polskiego Związku Głuchych w Krakowie?

– Najczęściej osoby g/Głuche i niedosłyszące zgłaszają się do nas w sprawach związanych z codziennym funkcjonowaniem – pomocą w kontaktach z urzędami, instytucjami oraz placówkami medycznymi. Wiele osób potrzebuje wsparcia w tłumaczeniu informacji na polski język migowy lub w zrozumieniu dokumentów urzędowych. Zgłaszają się również rodziny osób g/Głuchych, które chcą lepiej zrozumieć potrzeby swoich bliskich lub nauczyć się podstaw komunikacji w języku migowym.

Które formy wsparcia są dziś najbardziej potrzebne: informacja, aktywizacja społeczna, wsparcie psychologiczne, czy może pomoc w „sprawach życia codziennego”?

– W praktyce wszystkie te formy wsparcia są bardzo ważne i wzajemnie się uzupełniają. Szczególnie duże znaczenie ma dostęp do informacji w zrozumiałej formie oraz pomoc w sprawach życia codziennego, takich jak kontakt z instytucjami, załatwianie

spraw urzędowych czy wizyta w placówce medycznej. Równie istotna jest aktywizacja społeczna – spotkania, wydarzenia oraz warsztaty, które pozwalają osobom g/Głuchym budować relacje i przeciwdziałają wykluczeniu społecznemu. W naszych kołach terenowych w Krakowie, Bochni, Brzesku, Tarnowie, Nowym Sączu i Nowym Targu wspieramy osoby dorosłe – członków, ale również osoby niezsłyszane. Ponadto od sześciu lat przy ul. św. Jana 18 w Krakowie każdego dnia prowadzimy Klub Głuchego Seniora, jedyny taki w Polsce. Natomiast kompleksowa rehabilitacja dzieci i młodzieży odbywa się w naszych Specjalistycznych Poradniach w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu i Nowym Targu. Z kolei przy ul. Szlak 10/1 wraz z zespołem specjalistów prowadzimy zajęcia w ramach działalności Klubu Rodzica z dzieckiem z niepełnosprawnością słuchu i mowy.

Trochę historii. Ile lat już Polski Związek Głuchych w Krakowie funkcjonuje? Gdzie znajduje się siedziba związku? Ile osób zrzesza? W jakim wieku są to osoby?

– Polski Związek Głuchych w Krakowie działa od 1946 roku, jest jedną

z najstarszych i najważniejszych organizacji wspierających osoby z uszkodzonym słuchem w regionie. Nasza siedziba znajduje się w centrum Krakowa, przy ul. św. Jana 18, na terenie Dzielnicy I Stare Miasto. Związek zrzesza osoby w różnym wieku – od młodych dorosłych po seniorów. Wśród naszych członków są zarówno osoby g/Głuche, słabosłyszące od urodzenia, jak i osoby, które utraciły słuch w późniejszym okresie życia. Nasz Oddział wspiera około 2000 osób, a w Krakowie takie wsparcie otrzymuje około 800 osób.

Czy mieszkańcy Dzielnicy I Stare Miasto również są zrzeszeni w Polskim Związku Głuchych w Krakowie?

– Tak, wśród naszych członków są również mieszkańcy Dzielnicy I Stare Miasto. Nasza organizacja ma charakter otwarty i zrzesza osoby z różnych części Krakowa oraz powiatu krakowskiego. Lokalizacja w centrum miasta sprawia, że jesteśmy łatwo dostępni dla wielu osób.

Jak wygląda współpraca Polskiego Związku Głuchych z Miastem Kraków oraz Radą Dzielnicy I Stare Miasto?

– Współpracujemy ściśle od wielu lat z Miastem Kraków oraz Radą Dzielnicy I Stare Miasto przy różnych inicjatywach społecznych i działaniach na rzecz dostępności. Wspólne projekty i wsparcie lokalnych instytucji pozwalają realizować działania integracyjne, edukacyjne oraz informacyjne skierowane do osób g/Głuchych, słabosłyszących.

Czy organizują Państwo spotkania lub warsztaty dotyczące polskiego języka migowego i czy są one otwarte także dla osób słyszących?

– Tak, organizujemy spotkania i warsztaty dotyczące polskiego języka migowego. Są one skierowane zarówno do osób g/Głuchych, jak i słyszących. Uczestniczą w nich często członkowie rodzin osób g/Głuchych, pracownicy instytucji publicznych, studenci, a także osoby zainteresowane nauką języka migowego. Takie inicjatywy pomagają budować most porozumienia między światem osób g/Głuchych i słyszących.

Należy pamiętać, że język migowy to nie tylko narzędzie komunikacji, ale także ważny element kultury społeczności g/Głuchych.

Jakie rozwiązania „bez barier” najbardziej pomagają w codziennym funkcjonowaniu osób g/Głuchych na Starym Mieście? Co wymaga jeszcze poprawy w Krakowie?

– Dużą pomocą są rozwiązania zwiększające dostęp do informacji, takie jak tłumaczenia na polski język migowy, napisy w materiałach wideo czy możliwość komunikacji tekstowej z instytucjami. Sygnalizujemy również potrzebę nowocześniejszych rozwiązań komunikacyjnych w taborze publicznego transportu. Coraz więcej instytucji publicznych wprowadza rozwiązania poprawiające dostępność, jednak nadal istnieje potrzeba dalszego rozwoju usług tłumaczeniowych, edukacji społecznej oraz zwiększania świadomości na temat potrzeb osób g/Głuchych.

Od kiedy zarządza Pan Oddziałem Małopolskim Polskiego Związku Głuchych?

– Funkcję kierowania Oddziałem Małopolskim pełnię od 2006 roku. W tym czasie wraz z Zarządem staramy się rozwijać działalność organiza-

cji, poszerzać ofertę wsparcia dla osób g/Głuchych oraz wzmacniać współpracę z instytucjami publicznymi i organizacjami społecznymi.

Jakie jeszcze miejsca można znaleźć, z których mogą skorzystać osoby g/Głuche i słabosłyszące na terenie Dzielnicy I Stare Miasto?

– Na terenie Dzielnicy I Stare Miasto działają wszystkie krakowskie placówki naszego Oddziału, o których wcześniej wspominałem, czyli:

- przy ul. św. Jana 18 – siedziba Oddziału, koła terenowego, Klub Głuchego Seniora, Dom Kultury wraz z Kołem Robótek Ręcznych Szydełko, Kołem Malarskim Lajkonik, Kołem PTTK Nr 87 Watra;
- przy ul. Lenartowicza 14 – Specjalistyczna Poradnia z punktem protetycznym;
- przy ul. Szlak 10/1 – Klub Rodzica z dzieckiem z niepełnosprawnością słuchu i mowy.

Warto wspomnieć, że niedawno przy ul. Królewskiej 57, w biurcu Biprostalu, uruchomione zostało Regionalne Centrum Komunikacji dla Osób z Niepełnosprawnościami, w którym osoby g/Głuche, słabosłyszące czy głuchoniewidome mogą otrzymać wsparcie tłumacza PJM, przewodnika SKOGN (sposobu komunikowania się osób głuchoniewidomych), a także wsparcie w komunikacji za pomocą transkrypcji mowy.

Z czego utrzymuje się Polski Związek Głuchych w Krakowie?

– Działalność Oddziału Małopolskiego Polskiego Związku Głuchych finansowana jest z różnych źródeł, m.in. z dotacji publicznych, projektów realizowanych we współpracy z samorządem oraz z działalności statutowej organizacji, a także działalności gospodarczej. Dzięki temu możemy prowadzić działania wspierające osoby g/Głuche i słabosłyszące oraz realizować inicjatywy społeczne i edukacyjne.

Rozmawiał
Marek Korczak
Przewodniczący
Komisji Polityki
Społecznej, Seniorów
i Zdrowia



Zdjęcia: Adam Stromidło



Skarb Krakowa

Dawno temu, gdy jeszcze Wisła płynęła starym korytem, a w powietrzu wybrzmiewało już echo kapistranowych kazań, miały na Stradomiu swój drewniany klasztor siostry koletki. Żyły według Trzeciej Reguły św. Franciszka z Asyżu, a nie posiadając własnego kościoła, chodziły na modlitwy do kaplicy św. Anny w pobliskim kościele O.O. Bernardynów. W 1593 r. Zygmunt Dembiński, starosta gostyński, zakupił razem z prowincjałem bernardyńskim parcelę z ogrodem, na której wystawiono dla nich murowany klasztor. Dziś wspomnieniem o siostrach jest ulica Koletek i pozostałości po klaszorze – kompleks Angel Wawel.

Wydawać by się mogło, że pamięć o koletkach przepadła na zawsze, jednak świadectwem po wsze czasy będzie zawsze Skarb, który wyłowili z Wisły. Brzmi jak bajka, ale bajka zaczyna się i kończy; ta zaś niezwykła historia trwa aż po dziś dzień. A było tak: Pewnego dnia jedna z sióstr koletek zauważyła unoszoną nurtem Wisły figurkę Dzieciątka Jezus, która zatrzymała się naprzeciw klasztoru. Siostry wydobyły ją z wody i umieściły w refektarzu na ołtarzyku. Od tego czasu zaczęły dziać się liczne cuda, zwłaszcza nadzwyczajne łaski, takie jak uzdrowienia z różnych chorób.

Dzieciątko Jezus zostało otoczone wielką miłością i czcią sióstr, które wyznały: *My się Nim cieszymy bardzo, i zda nam się, że żaden klasztor nie jest tak bogaty jako nasz, bo to nasze majątności..., skarby i dostatki i na niczym nam przy Opatrzności Tego Pana nie schodzi. Profesję i obłóczyny zawsze każda przed Nim czynimy. My, matki nasze i wszyscy ludzie, którzy się do tego obrazu (figurki) z wielką ufnością udają, każdy skutek prośby swojej otrzyma.*

W 1630 r. Kraków opanowała zaraza, podczas której zmarły wszystkie siostry. Przeżyła tylko jedna, która zapewniła ciągłość wspólnoty, przyjmując kolejne kandydatki. To ona, siostra Druzjanna ocaliła pamięć o dziejach cudownej figurki Dzieciątka Jezus. Świadectwo, które przekazała siostrze, przetrwało pokolenia i zostało opisane w 1712 r. z polecenia prowincjała bernardynów O. Bonawentury Świerklińskiego.

Podczas najazdu szwedzkiego (1655–57) Kazimierz i Stradom zostały spalone. Wszystkie drewniane zabudowania klasztoru koletek spłonęły, podobnie jak inne klasztory i kościoły. Z klasztoru koletek zostały tylko mury i cudownie ocalony ołtarz z figurką Dzieciątka Jezus. I tu zaczyna się kolejny rozdział niezwykłej historii Małego Króla. Szwedzi, zdziwieni tym nietkniętym przez ogień ołtarzem, chcieli wyrzucić figurkę, by urządzić w tym miejscu stajnię dla koni. Polecono zatem jednemu z żołnierzy wrzucić figurkę do Wisły. Szwed ów próbował spełnić rozkaz, ale nie mógł, bo figurka przyłgnęła do jego ręki – kolejny cud małego Jezusa.

Akurat przechodził tamtędy szklarz, który czasem pracował w klaszorze, poprosił więc żołnierza, by mu sprzedał figurkę. Szwed chętnie się zgodził jej pozbyć za pięć czeskich, jak podają kroniki. Człowiek ten zaniósł figurkę do domu z zamiarem sprzedania jej, gdy tylko uspokoi się



w mieście. I rzeczywiście, po odejściu Szwedów zaniósł on cudowną figurkę do klasztoru św. Józefa, do sióstr bernardynek, gdzie siostry kupiły ją z radością za 50 zł. Jednak nie cieszyły się długo, gdyż koletki, dowiedziawszy się o tym, zażądały zwrotu Dzieciątka Jezus. Mimo prośb i nalegań bernardynki nie chciały się z Nim rozstać. Wówczas w nocy ukazał się Pan Jezus we śnie przełożonej, wikarii i czterem radnym klasztoru św. Józefa, każdej z osobna mówiąc: *Córki moje, jeśli Mnie nie oddacie, tam, kędy Mnie się miejsce upodobało, tedy wszystkie ciężko zachorowawszy wymrzećcie.* Zaraz też rano po przebudzeniu, wymienione siostry źle się poczuły i, nie czekając na następstwa, w uroczystej procesji ze świecami odprowadziły cudowną figurkę do klasztoru koletek, same powracając do zdrowia.

Sława Dzieciątka Jezus rozszerza się z biegiem lat poza Kraków. Siostry spisują cuda i łaski, a jednym z nich jest następująca historia, opisana w XVIII w. Państwo Walewscy mieli córeczkę niemą od urodzenia. Słyszając o łaskach udzielanych przez Dzieciątka Jezus, przybyli z dwunastoletnią dziewczynką do klasztoru koletek i w serdecznej modlitwie prosili o cud. Ona również modliła się ufnie, leżąc krzyżem podczas Mszy św. W pewnej chwili podniosła się i przemówiła zupełnie poprawnie: *O Jezu mój, już Cię od-tąd nigdy nie opuszczę.* Spełniła to przyrzeczenie, wstępując później do klasztoru koletek, gdzie otrzymała imię s. Nepomucena.

Do czasów zaborów równolegle tętniło życie zakonne w trzech klasztorach III Reguły św. Franciszka: u bernardynek w klasztorze św. Agnieszki, u sióstr koletek na Stradomiu oraz w klasztorze św. Józefa – bernardynek ufundowanych przez M. Teresę Zadzik. Polityka zaborcza zmierzająca do likwidacji klasztorów, w której niechlubnie wstąpił się prymas Poniatowski, doprowadziła do skasowania klasztoru św. Agnieszki w 1787 r. i klasztoru św. Kolety, który ostatecznie został zamknięty w 1823 r. Siostry z tych klasztorów zostały przeniesione do klasztoru św. Józefa, sióstr bernardynek. Koletki przyniosły ze sobą cudowną figurkę Dzieciątka Jezus, zwanego odtąd Koletańskim. Od tej pory kult Dzieciątka Jezus rozszerza się w nowym miejscu, w którym przed dwoma wiekami siostry tak bardzo pragnęły zatrzymać Go u siebie. Dzieciątko Jezus upodobało sobie nowe miejsce, by zlewać łaski na chorych i cierpiących.

Kroniki klasztorne zanotowały w 1894 r. następujące wydarzenie: pewnej kobiecie dostarczającej do klasztoru prowianty zachorowała jedyna córeczka i była prawie umierająca. Zrozpaczonej matce siostra na furcie dała sukienkę, w którą ubierana była figurka Dzieciątka Jezus, aby ją założyła na chore dziecko. Gdy to uczyniła po powrocie do domu, dziewczynka otworzyła oczy, wstała i zaczęła się bawić. Objawy choroby ustąpiły zupełnie.

Potrzebujący pomocy coraz częściej zaczęli prosić siostry o sukienki – szatki, w które była ubierana cudowna figurka, tak że szybko zabrakło tych strojów. Aby odpowiedzieć na potrzeby proszących, zaczęto więc pocierać o figurkę skrawki tkanin, tak powstały „szatki” Dzieciątkowe. Do dziś istnieje ta pobożna praktyka wśród czcicieli Dzieciątka Jezus Koletańskiego. Pobożne przykładanie szatek z wiarą i modlitwą do chorych miejsc przynosiło ulgę cierpiącym i uzdrowienie z choroby. Przygotowujemy szatki i ofiarujemy proszącym, a Dzieciątko Jezus nagradza wiarę udającym się do Niego z modlitwą. Nasze księgi klasztorne notują ogromną ilość łask i cudów. Przy furcie można otrzymać także tzw. Wodę Dzieciątkową. To przegotowana, poświęcona woda, której dotyka stópką mały Jezus zdjęty z ołtarza, gdy ma zmienianą sukienkę i płaszcz. Wierni używają jej do pokropienia swoich domów czy obmywania chorych miejsc.

Trzeba pamiętać, że ani szatki, ani woda nie posiadają magicznej mocy uzdrawiania. To są sakramentalia, których używanie ma wynikać z wiary i zaufania Bogu, a one są tylko znakiem. Posługiwanie się szatkami i wodą należy wyrażać przez modlitwę i żywą relację z Bogiem, mając wewnętrzną dyspozycję i otwartość na łaskę i wolę Bożą.

Słynne cuda Dzieciątkowe to nie tylko zapisy w starych manuskryptach. One dzieją się nieustannie, każdego dnia. Stale otrzymujemy świadectwa o uproszonym potomstwie, uzdrowieniu



z raka, ze skutków tragicznego wypadku i innych ciężkich urazów, a także o spowiedzi po latach. Oto kilka ostatnich.

Piotr dziękuje za uzdrowienie z chłoniaka z przerzutami, Władysław po wypadku miał rozerwaną oponę mózgową i zakażenie bakteryjne mózgu, został uzdrowiony, przykładając obrazek Dzieciątka Jezus – lekarze potwierdzili cud. Antonina dziękuje za cud uzdrowienia Paulinki, która po urodzeniu miała dwa wylewy i lekarze nie dawali szans na przeżycie. Mirosława przyjechała po wodę Dzieciątkową ze Szczecina, by zwilżyć nią nieprzytomną od sześcioletniego tygodnia siostrę, ta po dwóch godzinach odzyskała przytomność i zaczęła rozmawiać. Do ostatnich zanotowanych cudów należy uratowanie bliźniaków, którzy przyszli na świat w szóstym miesiącu ciąży przez cesarskie cięcie. Ich stan był bardzo ciężki, dziś są radością swoich rodziców.

Nie dziwi nas to, że ktoś przychodzi dać świadectwo uzdrowienia. Dla nas to rzeczywista obecność i działanie Boga, który upodobał sobie udzielanie łask przez tę małą gotycką figurkę.

Trzy lata temu, w 2023 r., obchodziliśmy jubileusz 200-lecia obecności Dzieciątka Jezus Koletańskiego w naszej świątyni klasztornej. Na tę okoliczność powstały nowe pieśni do Dzieciątka Jezus, publikacje, modlitewniki, a także nowe szaty jubileuszowe – sukienka i płaszcz, które zostały uroczystie poświęcone i nałożone 8 września 2023 r.

Życie płynie tak szybko. Odchodzą pokolenia. Mijają zawieruchy dziejowe, zarazy, pandemie... A Dzieciątko trwa w bocznym ołtarzu i błogosławi podniesioną rączką. Czasem ktoś wejdzie z ciekawości, a wychodzi z wiarą. Największe cuda dzieją się w sercu zwróconym z ufnością ku Bogu. Pamiętaj, Dzieciątko Jezus czeka także na Ciebie, masz tak blisko!



Tekst i zdjęcia:
Siostry Bernardynki

XX Królewski Flis na Wiśle 2026 w Krakowie

10 maja przepływał przez Kraków XX Jubileuszowy Królewski Flis na Wiśle, który wyruszył z przystani galarów flisackich w okolicy Mostu Dębnickiego, a metą był Yacht Klub Polski w Krakowie-Mogile. Popłynęły dwa galary – „Jadwiga” i „Szwajcarka”. Ta druga jednostka, będąca kopią łodzi z lat 50., od 2023 roku jest własnością Muzeum Krakowa i służy jako pływająca przestrzeń edukacyjno-wystawiennicza.

Na pokładzie połączonych galarów w uroczystym dniu jubileuszowego flisu popłynęło ponad 20 osób: flisacy na czele z Jarosławem Kałużą – najdostojniejszym krakowskim flisakiem wraz z małżonką, Józefem Ratajczakiem i Szczepanem Leśniakiem – sternikami, Piotrem Korbielem, Matyldą Wejdmann – wspaniałą i charyzmatyczną armatorką „Jadwigi”. Dalej płynęli m.in.: Zbigniew Kaszuba – flisak z Babic, który w tym dniu reprezentował Polski Cech Flisaków, Szukutników i Sterników z Sandomierza i Ulanowa – rodzinnej ziemi rzeźbiarza Andrzeja Pityńskiego, także wywodzącego się z rodu flisackiego; Ewa Ciepiewska – artystka i organizatorka spływów łodziami tradycyjnymi zafascynowana historią flisaków (szczególnie postacią Jakuba Bojki, autora książki „Flis do Trzeciego Króla”); Mateusz Niemiec z Muzeum Krakowa, a także goście z Rady Dzielnicy I Stare Miasto: inspektor Iwona Śmiałek, Maria Dobrowolska-Krzysztoforska, Sekretariat Rady i Zarządu Dzielnicy I oraz Monika Bieniek, członek Zarządu Dzielnicy I Stare Miasto.

Spływ, trwający trzy godziny w jedną stronę (i tyle samo z powrotem), miał bardzo atrakcyjny program. Mielśmy okazję posłuchać opowieści o tym, co można wyłowić z Wisły, ze specjalnym uwzględnieniem oraz pokazem pozostałości po zębach mamuta, a także o granatach odnalezionych po przeprawie niemieckiej w 1945 roku, jak również o bardziej przyziemnych artefaktach, o których przez grzeczność nie wspomnę. Była też opowieść o historii spływów flisackich oraz o budowie galarów. Mogliśmy się dowiedzieć, że w 1836 roku spo-



Uroczystości na Przystani Muzeum – Bulwar Rodła, fot. Marcin Gulis (Muzeum Krakowa)

śród 36 000 mieszkańców Krakowa aż 2500 było flisakami i mieli zarejestrowane 600 statków.

Dalej wysłuchaliśmy opowiadania o sposobie konstrukcji galarów z desek z tartaku o długości 18 metrów: o tym, jak z tych desek montowano burty, oraz o tym, że dno było konstruowane osobno i łączone z burtami przez wręgi i kule. Niesamowite było usłyszeć, że te galary „ślizgały się” po Wiśle i z chwilą dopłynięcia flisaków do Gdańska były rozbierane i wyprzedawane, a powrót załogi odbywał się pieszo – od miasteczka do miasteczka, od tawerny do tawerny. Rozmowy, spotkania i wzajemne poznawanie się ludzi sprawiły, że taki żeglarz wracał w rodzinne strony odmieniony, nie był już tym samym człowiekiem – wiele wiedział i stawał się światowcem.

Po tak niesamowitych opowieściach wspólna kawa smakowała wybornie, a rozmowy, śmiechy i zdjęcia pamiątkowe były godnym zwieńczeniem imprezy. Przeżyliśmy także chwilę grozy i napięcia w czasie oczekiwania na otwarcie śluzy oraz moment przepłynięcia przez śluzę na Dąbiu. Potem już tylko z daleka podziwialiśmy śluzę Przewóz oraz wyspę na Wiśle za Yacht Klubem, na obrzeżach Krakowa. Podczas godzinowego pobytu w Yacht Klubie Polskim w Mogile odbyła się degu-

stacja pysznej kielbaski z grilla, kawy, sałatki i ciasta, a także rozmowy z Andrzejem Krupińskim – komandorem Yacht Klubu Polskiego w Krakowie-Mogile oraz z Leszkiem Chlawatym – instruktorem żeglarstwa w tym klubie. Nastąpił powrót spokojny i oczekiwany, wszyscy wygrzewali się w promieniach zachodzącego słońca. I stało się tak, „jak gdyby nigdy nic nie było”, jakby człowiek zespolił się wzrokowo i mentalnie z siną taflą głębi dostojnej Wistuli – królowej polskich rzek.

Monika Bieniek
Członek Zarządu
Rady Dzielnicy I Stare Miasto

W śluzie Dąbie, fot. Monika Bieniek



Kraków uczcił kpt. Narcyza Wiatra „Zawojnę”

Był oficerem Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, pośmiertnie awansowanym do stopnia pułkownika. Urodził się w Stróżach Niżnych, studiował prawo w Poznaniu, a z Nowym Sączem był związany jako prezes Związku Młodzieży Wiejskiej. W czasie II wojny światowej walczył w kampanii wrześniowej, organizował konspirację ludową i szlaki przerzutowe na Węgry. Dowodził VI Okręgiem BCh na Małopolskę i Śląsk oraz był zastępcą Komendanta Okręgu Krakowskiego AK.



W czasie wojny jego rodzina poniosła ciężkie straty – zginął brat Alojzy i dziewięć osób z rodziny. Od stycznia

1945 r. poszukiwany przez UB, został 21 kwietnia zastrzelony przez funkcjonariuszy na Plantach Krakowskich. W 1986 r. w tym miejscu odsłonięto pomnik dłuta Bronisława Chromego, przedstawiający sylwetkę oficera wpisaną w znak Polski Walczącej.

Co roku IPN organizuje tu uroczystości rocznicowe. 21 kwietnia 2026 r. ponownie oddano hołd płk. Wiatrowi. Spoczywa na Cmentarzu Rakowickim, a sprawa jego śmierci nigdy nie została wyjaśniona. Cześć Jego pamięci!

Upamiętnienie prof. Stanisława Krawczyńskiego

27 lutego 2026 roku pożegnaliśmy pana Profesora Stanisława Krawczyńskiego (1955–2026) – wybitnego polskiego dyrygenta, pedagoga, profesora sztuk muzycznych, rektora Akademii Muzycznej w Krakowie w latach 2004–2012 oraz 2016–2020, a także zasłużonego instruktora Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Człowieka wielu pasji oraz systematycznie rozwijanych talentów, wybitną postać nie tylko krakowskiego, ale polskiego środowiska muzycznego.

Urodzony 20 września 1955 roku w miejscowości Pierspektiwnyj w Kraju Krasnojarskim, w grudniu tego samego roku przybył z rodzicami do Krakowa, gdzie ukończył z wyróżnieniem Akademię Muzyczną i któremu to miastu konsekwentnie służył własną pracą oraz talentem. Jako dyrygent i pedagog związany był z instytucjami należącymi do Dzielnicy I Stare Miasto, takimi jak Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I stopnia im. Ignacego Jana Paderewskiego, Państwowa Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna II stopnia im. Fryderyka Chopina, Państwowa Szkoła Muzyczna II stopnia im. Władysława Żeleńskiego, Akademia Muzyczna w Krakowie i Filharmonia Krakowska, nad której chórem sprawował kierownictwo artystyczne. Pełnił również funkcję kierownika Chóru Polskie-

go Radia i Telewizji w Krakowie oraz dyrygenta Capelli Cracoviensis.

Był laureatem wielu odznaczeń i wyróżnień, takich jak Srebrny Medal Zasłużony Kulturze „Gloria Artis” (2005), Złoty Krzyż Zasługi (2005), Nagroda im. Jerzego Kurczewskiego za działalność na rzecz chóralistyki (2010), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (2017), Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (2023), Odznaka „Honoris Gratia”, Order Uśmiechu oraz Krzyż Honorowy ZHR „Semper Fidelis”, przyznany pośmiertnie w 2026 roku. Profesor Stanisław Krawczyński zapisał się w historii muzyki polskiej jako niestrudzony dyrygent i pedagog, wychowawca wielu pokoleń krakowskich muzyków, propagujący twórczość polskich kompozytorów, takich jak Zbigniew Bujarski, Henryk Mikołaj Górecki, Marek Stachowski czy Henryk Jan Botor.

Wiadomość o Jego śmierci przyjąłem z tym większym smutkiem, że Profesor był dla mnie osobą szczególnie bliską, ponieważ nasze muzyczne drogi wielokrotnie przecinały się. Był pierwszym dyrygentem, pod którego batutą grałem w Państwowej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej, a później w Liceum Muzycznym. Miałem zaszczyt i przyjemność grać w prowadzonej przez Niego od 1992 roku Tarnowskiej Orkiestrze Kameralnej. Ponadto podczas pożaru gmachu Filharmonii Krakowskiej 11 grudnia 1991 roku Profesor uratował moją Mamę

oraz współpracując z nią koleżanki, nakłaniając je do opuszczenia palącego się budynku.

W latach 2024–2025 prof. Stanisław Krawczyński poprowadził podczas koncertów w Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia im. Władysława Żeleńskiego prawykonania dwóch moich utworów: I części Koncertu klarinetowego oraz III części Tryptyku na harfy i orkiestrę smyczkową. W sezonie 2026/2027 Profesor planował poprowadzić prawykonanie całego mojego Tryptyku.

Stanisław Krawczyński był osobą ze wszechmiar wybitną – niestrudzonym dyrygentem oraz pedagogiem propagującym muzykę polską, wieloletnim instruktorem Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, człowiekiem niezwykle prawości i pracowitości, mistrzem organizacji pracy, o wybitnej wiedzy, elokwencji oraz poczuciu humoru. Dla mnie był również mistrzem mowy polskiej, którego zawsze słuchałem z niesłabnącym zainteresowaniem, przyjemnością i podziwem.

Profesor Krawczyński otworzył przede mną piękno muzyki francuskiej, zwłaszcza twórczości Gabriela Fauré i Maurice’a Duruflé, której – obok muzyki polskiej był – oddanym popularyzatorem. Zmarły pozostanie w mojej pamięci jako człowiek wielu pasji oraz talentów realizowanych z arcyprofesjonalnym poświęceniem.

Piotr Sarnecki
kompozytor i kontrabasista

Nowe życie szkolnych boisk i ogrodu przy SP 22

Zmodernizowane boiska i odnowiony ogród przy Szkole Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 22 przy ul. Chmielowskiego 1 to inwestycja, która w widoczny sposób poprawiła warunki nauki, rekreacji i aktywności fizycznej uczniów.

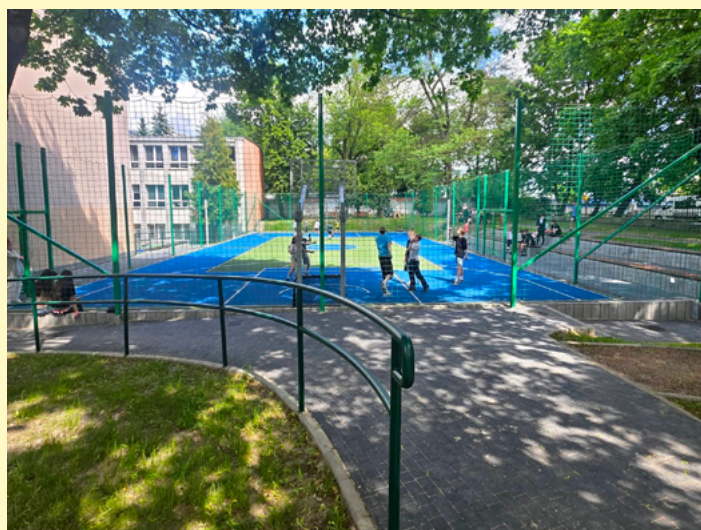
Choć infrastruktura sportowa funkcjonowała w tym miejscu od wielu lat, jej stan wymagał gruntownej modernizacji. Dzięki przeprowadzonym pracom uczniowie zyskali przestrzeń, która praktycznie powstała na nowo – nowoczesną, bezpieczną i dostosowaną do współczesnych potrzeb szkoły. Równie ważne znaczenie ma odnowiony ogród, który stanowi atrakcyjne miejsce odpoczynku i integracji dla całej społeczności szkolnej.

Realizacja tego przedsięwzięcia była możliwa również dzięki zaangażowaniu Radnego Miasta Krakowa Grzegorza Wojciecha Stawowego, który zabiegał o pozyskanie środków na wykonanie tej inwestycji. To dobry przykład współpracy pomiędzy samorządem miejskim, dzielnicowym oraz społecznością szkolną na rzecz poprawy warunków edukacji najmłodszych mieszkańców Krakowa.

Dzielnica I Stare Miasto konsekwentnie wspiera podległe jej placówki oświatowe, przeznaczając środki na zadania służące poprawie warunków nauki oraz rozwojowi dzieci i młodzieży. Tego rodzaju inwestycje są najlepszym dowodem na to, że warto inwestować w szkolną infrastrukturę oraz tworzyć miejsca przyjazne uczniom.

Efekty wykonanych prac robią bardzo dobre wrażenie. To kolejny krok w kierunku tworzenia nowoczesnej, funkcjonalnej i bezpiecznej przestrzeni edukacyjnej, która będzie służyć uczniom przez wiele kolejnych lat.

Tekst i zdjęcia: **Monika Bętkowska**
Przewodnicząca Komisji Edukacji i Sportu
Rady Dzielnicy I Stare Miasto



Wydawca: Rada Dzielnicy I Stare Miasto
Adres redakcji: Biuro Rady Dzielnicy I Stare Miasto, Rynek Kleparski 4, 31-150 Kraków
www.dzielnica1.krakow.pl
Kraków 2026, ISSN 2719-4833
Numer 1–2 (326–327)
Nakład: 5000 egz.
Redaktor naczelny: Jan Hoffman
Redaktor prowadzący: Piotr Korbiel
Autorzy tekstów i fotografii nie otrzymują honorariów
Pomysł plastyczny i literacki winiety: Andrzej Łukaszewski
Druk: Silverprint

Rada i Zarząd Dzielnicy I Stare Miasto
Rynek Kleparski 4, 31-150 Kraków

Telefon: (12) 421 41 66, e-mail: rada@dzielnica1.krakow.pl

Godziny przyjmowania mieszkańców: 10:00–14:30

Dyżury w siedzibie Rady Dzielnicy I Stare Miasto

Jan Hoffman – Przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy I Stare Miasto

- W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w godzinach 16:30–18:00

Rafał Nowak – Zastępca Przewodniczącego
Rady i Zarządu Dzielnicy I Stare Miasto

- W każdy drugi wtorek miesiąca w godzinach 17:00–18:30

Monika Bieniek – Członek Zarządu

- W każdy drugi wtorek miesiąca w godzinach 12:00–13:00

Olgierd Sęczek – Członek Zarządu

- W piątki w godzinach 13:00–15:00

Grażyna Świat – Członek Zarządu

- W każdy pierwszy czwartek miesiąca w godzinach 19:00–20:00